

O jeden krok za daleko

„Niektórzy uważają, że piłka nożna jest kwestią życia i śmierci. Jestem rozczarowany takim podejściem. Zapewniam, że jest czymś znacznie, znacznie ważniejszym.”

Słowa których autorem był legendarny menadżer Liverpoolu Bill Shankly na stałe wpisały się do historii futbolu, często nadużywane, idealnie opisują jednak to czego pragną od piłkarzy zasiadający na stadionach fani: poświęcenia, walki, pełnego oddania. Ze słowami i ideami jest jednak tak, że te wcielone w życie znacznie różnią się od swoich pierwowzorów z kartek papieru. Tak było też chociażby 23 marca 1997 roku.

Eskałacja przemocy między kibicami [Feyenoordu](#) i Ajaksu miała miejsce w latach 80-tych, gdy do regularnych, ale mniejszych konfrontacji między stronami doszły również poważniejsze incydenty. 22 Października 1989 roku podczas meczu ligowego na Stadionie Olimpijskim w Amsterdamie, dwóch chuliganów Feyenoordu wrzuciło w sektor kibiców gospodarzy domowej roboty bomby, zawierające fajerwerki i małe naboje. Rannych zostało czternastu kibiców Ajaksu, z czego jedna doznała krwotoku tętniczego. Policja zarządziła natychmiastowe opróżnienie sektora gości i przeszukanie pięciuset kibiców Feyenoordu. Pięciu z nich aresztowano. Incydent szeroko komentowano w krajowych i zagranicznych mediach. BBC podawało, że Holandia staje się krajem z największymi problemami związanymi z futbolem w Europie. Reputacja kibiców Feyenoordu wzrosła w 1991 roku, w którym to Holandia doświadczyła pierwszej śmierci z piłką nożną w tle. W Enschede w noc przed wyjazdowym meczem Feyenoordu z Twente jeden z chuliganów w barwach „Portowców” śmiertelnie ugodził nożem kibica miejscowych Erika Lassche. Skazano go na pięć lat więzienia.

Konfrontacje między bojkami Feyenoordu i Ajaksu stawały się coraz bardziej zaplanowane i skoordynowane. Chuligani na miejsca starć wybierali miejsca oddalone od piłkarskich stadionów. Aby uniknąć policyjnych interwencji, przeciwne strony wyzywały się na pojedynki w niespodziewanym miejscu i czasie. Jedną z takich sytuacji miała miejsce 21 maja 1995 roku, grupa sześćdziesięciu chuliganów Ajaksu wtargnęła do studia telewizyjnego tuż przed talk show Lief & Leed, którego gośćmi mieli być przedstawiciele bojków Feyenoordu i Utrechtu. Przy użyciu kamieni wybili szyby do studia, Feyenoorder ścigali swoich rywali do drzwi wyjściowych i na ulicach, jednak ci uciekli po zainicjowaniu ataku.

Kulminacja dążeń obu stron do konfrontacji miały miejsce w 1997 roku. 16 lutego 1997 roku rywalizujące bojkówki zaaranżowały starcie niedaleko autostrady A10, planowana walka nie doszła jednak w pełni do skutku. Chuligani Ajaksu dokonali odwrotu po zobaczeniu większej i lepiej uzbrojonej grupy z Rotterdamu. Na miejscu szybko pojawiła się policja, która zmusiła rotterdamczyków do powrotu do własnych samochodów. Funkcjonariusze dokonali przeszukania każdego z pojazdów w celu znalezienia broni. Nikogo nie aresztowano, zarekwirowano jednak dużą liczbę niebezpiecznych przedmiotów takich jak kije bejsbolowe, łańcuchy i noże. Na miejscu nie zabrakło również i mediów, które przeprowadzały z chuliganami wywiady. Jeden z chuliganów Feyenoordu wykorzystał okazję i na antenie ogólnokrajowej telewizji wyzwał rywali na pojedynek, ponadto dodał, iż ze względu na ucieczkę chuliganów Ajaksu są zwykłymi cipami. Na odpowiedź amsterdamczyków nie trzeba było długo czekać, w programie lokalnej telewizji AT5, przedstawiciel bojkówki Ajaksu oświadczył, iż ich rywale pogwałcili wcześniejsze porozumienie, przybywając na miejsce w ilości trzystu osób, a nie tak jak ustalono, pięćdziesięciu.

Po tym incydencie media przedstawiały chuliganów Feyenoordu, tak jak ci widzieli samych siebie, czyli jako budzącą największy strach i najtwardszą formację w całej Holandii. Co ciekawe, najbardziej doświadczeni z chuliganów, okazjonalnie współpracowali z dziennikarzami i pisarzami, w kreowaniu swojego wizerunku na potrzeby „świata zewnętrznego.” Dziennikarz Paul van Gageldonk napisał dwie książki o przemocy futbolowej, dwóch chuliganów pojawiło się w telewizyjnym filmie dokumentalnym: „De Harde Kern.” Według przeciwników takich pozycji, wpływały one tylko i wyłącznie na coraz mocniejszą eskałację futbolowej przemocy.

Najpoważniejsza z konfrontacji, tym razem nie zaplanowana, między chuliganami Feyenoordu i Ajaksu miała miejsce wspomnianego na początku 23 marca 1997 roku. Feyenoord grał wyjazdowy mecz w Alkmaar z AZ, Ajax z kolei mierzył się z RKC w Waalwijk. Feyenoorder spodziewali się rewanżowego ataku ze strony amsterdamczyków, żaden z nich nie wiedział jednak kiedy i gdzie ten atak dokładnie nastąpi. W drodze do Alkmaar, na autostradzie A9, chuligani Feyenoordu spostrzegli grupę około 100 fanów Ajaksu. Setki Feyenoorder opuścili swoje samochody i ruszyli na rywali. Pierwsza konfrontacja trwała około 20-30 sekund. Do następnego starcia doszło około minuty

później, gdy do walki włączyła się druga grupa chuliganów Feyenoordu, większość otoczonych bojówkarzy Ajaksu postanowiła uciec, część postanowiła zostać i walczyć do końca, wśród nich był jeden z przywódców F-Side 35-letni Carlo Picornie, który swoją decyzję przypłacił życiem. Przyczyną zgonu Picornie były rany mózgu, spowodowane uderzeniami młotkiem do wyjmowania gwoździ.

Sąd za winnego zabójstwa Picornie uznał 21-letniego wtedy Leonardo P. z Rotterdamu i skazał go na karę 5 lat pozbawienia wolności. W czasie procesu P. został uznany winnym zabójstwa innego z chuliganów Ajaksu H. Joosa poprzez kilka ran kłutych zadanych nożem. Skazanym za współudział w zabójstwie Joosa był również 25-letni Vincent M., który przyznawał się do zadania jednego ciosu kijem, sąd skazał go na 2 lata więzienia. M. był również oskarżony o współudział w zabójstwie w Picornie, nie udowodniono mu jednak winy. Co ważne Leonardo P. nigdy nie przyznawał się do zabójstwa Picornie.

Mimo odniesionego „zwycięstwa” większość chuliganów żałowała udziału w wydarzeniach pod Beverwijk. Twierdzili oni, iż w chuligance nie chodzi o zabijanie ludzi. „Miałem złe przeczucia do tego co miało się zdarzyć. Jednak nie mieliśmy, musieliśmy to zrobić, żeby nie stracić twarzy. Patrząc wstecz, głęboko żałuję tej walki, ponieważ ktoś zginął. Moim pragnieniem nigdy nie było zabijanie kogokolwiek. Jedyne czego chcesz to walka i upokorzenie przeciwnika, to wszystko.” – mówił jeden z chuliganów w udzielonym w 2001 roku wywiadzie. Starcia pod Beverwijk miały na chuligankę Feyenoordu, doświadczeni chuligani stracili na znaczeniu ze względu na działania policji, sądów, a w konsekwencji aresztowania. Łącznie skazanych, bądź tymczasowo aresztowanych zostało czterdziestu pięciu chuliganów Feyenoordu i ośmiu Ajaksu.

W 2009 roku Leonardo P. był gościem programu telewizyjnego Sophie 3, w którym mówił, że czuje się zdradzony przez ludzi z jego własnej grupy. Twierdził on, iż kilka osób było zaangażowanych w osaczenie Picornie, jednak osoba, która zadała ostateczny cios nigdy nie została złapana. Przeciwno P. zeznawało kilku chuliganów Feyenoordu, którzy twierdzili, że to właśnie P. w szale kilkoma uderzeniami młotka zabił Picornie. Nagrania z kamery z Rijkswaterstaat, która była „milczącym świadkiem” zdarzeń, ze względu na słabą jakość nie rozjaśniają sytuacji.

Na podstawie wydarzeń w Beverwijk powstała powieść holenderskiego pisarza Adri van der Heijdena „de Movo Tapes.”

Autor: Feyenoorder

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl